

JESTEM POLAKIEM. I MI TO NIE WISI.

Manifest i instrukcja: jak powstrzymać projekt PiS, który nie naprawia żadnego problemu — ale zatruje publiczną debatę i zaszkodzi Polsce

Co się dzieje

17 kwietnia 2026 r. klub PiS wniósł do Sejmu projekt ustawy o zmianie ustawy o obywatelstwie polskim (Druk 1273, RPW/13478/2026). Pod nim 188 podpisów — Kaczyński, Morawiecki, Macierewicz, Ziobro, Błaszczak.

Co projekt robi:

- Wydłuża wymagany okres pobytu do obywatelstwa z 3 do 10 lat
- Dla małżonków Polaków: z 3 do 5 lat, plus wymóg 6 lat małżeństwa
- Dla uchodźców: z 3 do 10 lat
- Język polski na poziomie C1 (poziom biegłości tłumacza — większość Polaków nie zdałaby formalnego egzaminu C1 ze swojego ojczystego języka)
- Nowy „Państwowy Egzamin Obywatelski” z programem zawierającym m.in. „zbrodnie ukraińskich nacjonalistów” i „wartości chrześcijańskie” — test ideologicznej zgodności, nie wiedzy obywatelskiej
- Wymóg zaświadczenia o niekaralności z państwa pochodzenia — dla Białorusinów i Ukraińców uciekających przed Łukaszenką lub Putinem oznacza to konieczność prośzenia tych samych reżimów o „dobry papier”
- Deportacja za drugie umyślne wykroczenie, bez zawieszającego skutku odwołania

Dlaczego to jest twoja sprawa

Bo to nie jest reforma. To polityczna prowokacja.

PiS jest w opozycji. PiS nie ma większości, by tę ustawę uchwalić. PiS o tym wie. Dlaczego więc wnoszą projekt? Żeby wymusić na rządzącej koalicji głosowanie, które potem rozdmuchają w mediach: „rząd blokuje integrację”, „rząd jest miękki wobec migrantów”, „rząd nie chroni Polski”. To klasyczna pułapka medialna — i my, jako Polacy, mamy być narzędziem, którym PiS się posłuży.

Druga rzecz. Twój sąsiad, kolega z pracy, mama z polsko-ukraińskiej rodziny w przedszkolu twojego dziecka — to są ludzie, którzy mieszkają w Polsce od lat. Płacą tu podatki, uczą się polskiego, wychowują dzieci. Według GUS, na koniec września 2024 r. w Polsce pracowało 1,05 mln cudzoziemców — 6,8% wszystkich pracujących. Według badań NBP, dodają do polskiego PKB średnio ok. 0,5 pkt proc. rocznie. Niemcy w 2024 r. skrócili wymagany okres z 8 do 5 lat właśnie po to, by takich ludzi przyciągnąć. Polska, przy 10 latach, stałaby się jednym z najmniej atrakcyjnych państw UE dla migracji wysoko wykwalifikowanej.

Trzecia rzecz. Polska XIX i XX wieku była krajem, do którego uciekano przed reżimami. To nasza tradycja — od Wielkiej Emigracji, przez powstańczą emigrację 1863 r., piłsudczykowską gościnność wobec uciekinierów z Rosji, po wsparcie dla Białorusinów po 2020 r. i Ukraińców po

24 lutego 2022 r. Wymóg, by uchodźca polityczny prosił reżim, przed którym uciekł, o „świadectwo karalności” — i to pod groźbą utraty drogi do polskiego obywatelstwa — odbiera tę tradycję. Sam kontakt uchodźcy z władzami państwa pochodzenia jest w prawie międzynarodowym traktowany jako „re-availment” ochrony narodowej i może skutkować utratą statusu uchodźcy (Konwencja Genewska 1951, art. 1C).

Czwarta rzecz. Opinia BEOS Kancelarii Sejmu z 16 czerwca 2025 r. (BEOS-813/25), dotycząca poprzedniej, łagodniejszej wersji projektu, mierząco wykazała — z powołaniem na badania Hainmuellera-Hangartnera-Pietrantuono (APSR 2017), Keller-Gathmann-Monscheuer (2015), Peters-Vink-Schmeets (JEMS 2018) — że projekt jest oparty na fałszywej diagnozie i przyniesie skutki przeciwne do deklarowanych. Naturalizacja działa jako katalizator integracji, nie jako jej nagroda. Wnioskodawcy zignorowali tę opinię i wnieśli wersję jeszcze ostrzejszą. To pokazuje, że nie chodzi o integrację — chodzi o sygnał polityczny.

Im więcej osób wypowie się przeciwko — tym trudniej będzie znormalizować antyimigrancką retorykę i zatruć debatę publiczną.

Co możesz zrobić (15 minut)

Krok 1. Wejdź na stronę projektu

https://www.sejm.gov.pl/sejm10.nsf/agent.xsp?symbol=KONSULTOWANY_PROJEKT&NrProjektu=RPW/13478/2026

Krok 2. Kliknij „Ankieta”

Po prawej stronie, w wierszu Link do ankiety, kliknij napis Ankieta.

Krok 3. Zaloguj się Profilem Zaufanym

Większość Polaków ma już Profil Zaufany (ePUAP, eZUS, e-deklaracje). Jeśli nie masz — zrobisz go w 5 minut przez bankowość elektroniczną.

Krok 4. Wypełnij ankietę

Część ogólna (5 pytań):

- Pytanie 1. „Kogo Pani/Pan reprezentuje?” → Siebie
- Pytanie 2. „Czy przyjęcie tej ustawy jest potrzebne?” → 1 (zdecydowanie nie)
- Pytanie 3. „Czy akceptuje Pani/Pan rozwiązania zawarte w projekcie?” → 1
- Pytanie 4. „Czy regulacje dotyczą Pani/Pana bezpośrednio?” → odpowiedź uczciwie (3-5 jeśli masz w otoczeniu cudzoziemców)
- Pytanie 5. Komentarz do całości projektu ustawy — wykorzystaj gotowy tekst (Pytanie 1 poniżej).

Następne pytania dotyczą alternatyw, skutków społecznych, gospodarczych, finansowych, prawnych, innych skutków i innych podmiotów. Gotowe odpowiedzi — poniżej (Pytania 2-8).

Druga strona prosi o komentarz do każdego z 5 artykułów osobno. Gotowe teksty — poniżej (Komentarze do art. 1-5).

Krok 5. Wyślij

Termin konsultacji: 20 maja 2026 r. Nie odkładaj.

Przekaż dalej

Wyślij ten manifest komuś, komu też nie wisi. Znajomym, kolegom z pracy, sąsiadom. Każdy głos w konsultacjach ma znaczenie — jeżeli przyjdzie ich kilka tysięcy, a nie kilkadziesiąt, narracja „PiS vs rząd” się zmienia: bo to my, obywatele, mówimy „nie”.

Polska nie potrzebuje dziesięcioletniej ścieżki do obywatelstwa. Polska potrzebuje sprawnej administracji, państwowych kursów języka polskiego dla migrantów, ułatwionej nostryfikacji dyplomów — i polityki, która nie wykorzystuje ludzi jako oręża w grze partyjnej.

To nie jest sprawa cudzoziemców. To jest sprawa Polski.

Podpis: Stugka

Strona manifestu: e-manifest.pl • Kontakt: info@e-manifest.pl

GOTOWE ODPOWIEDZI DO ANKIETY

Wszystkie odpowiedzi są w języku polskim — kopiuj jak są w odpowiednie pola ankiety. W miarę możliwości dodaj coś osobistego: czym się zajmujesz, ilu masz znajomych cudzoziemców, dlaczego ta sprawa jest dla Ciebie ważna. Osobiste głosy działają najsilniej.

Pytanie 1: Komentarz do całości projektu ustawy

Sprzeciwiam się projektowi 1273.

Diagnoza jest fałszywa: realny czas dochodzenia do obywatelstwa wynosi już 8-14,5 roku (opinia BEOS-813/25 Kancelarii Sejmu z 16.06.2025 r.). „3 lata” to ostatni etap, nie cały pobyt. Niemcy w 2024 r. skrócili wymóg z 8 do 5 lat. Włochy w 2025 r. głosowały w referendum nad skróceniem do 5 lat. Trend europejski jest odwrotny do projektu.

Dowody naukowe (Hainmueller-Hangartner-Pietrantuono APSR 2017; Keller-Gathmann-Monscheuer 2015) jednoznacznie wskazują, że szybsze obywatelstwo działa jako katalizator integracji, a nie jej nagroda.

Projekt jest polityczny, nie merytoryczny. Złożył go klub PiS — opozycja nieposiadająca większości. 188 podpisów (Kaczyński, Morawiecki, Macierewicz, Ziobro) pokazuje, że to polityczna pułapka zastawiona na rządzącą koalicję — wymusić głosowanie wykorzystywane w narracji „rząd blokuje integrację”. Wnioskodawcy zignorowali miazdzącą opinię BEOS-813/25 i wnieśli wersję jeszcze ostrzejszą.

Wnoszę o odrzucenie projektu.

Pytanie 2: Czy Pani/Pana zdaniem problem, który został wskazany przez wnioskodawcę, mógłby zostać rozwiązany inaczej niż w drodze projektowanej ustawy?

Tak, zdecydowanie tak.

Po pierwsze, zdiagnozowany przez wnioskodawców „problem” w dużej mierze nie istnieje. Realny czas dochodzenia do obywatelstwa wynosi już 8–14,5 roku (opinia BEOS-813/25 z 16.06.2025 r.). Cudzoziemiec ubiegający się dziś o polskie obywatelstwo jest w Polsce z reguły dłużej niż wymaga prawo niemieckie, francuskie czy szwedzkie. Pierwszym alternatywnym „rozwiązaniem” jest zaprzestanie tworzenia ustaw odpowiadających na nieistniejący problem.

Po drugie, jeśli rzeczywistym celem jest poprawa integracji, istnieją sprawdzone narzędzia, których projekt nie wykorzystuje:

- Bezpłatne, państwowe kursy języka polskiego — na wzór niemieckich Integrationskurse finansowanych przez BAMF. W Polsce takiego systemu nie ma; cudzoziemiec musi znaleźć i sfinansować kurs sam. Zamiast podnosić wymóg do C1, państwo powinno najpierw stworzyć infrastrukturę umożliwiającą jego osiągnięcie.
- Dobrowolne zajęcia z wiedzy obywatelskiej i orientacji społecznej, na wzór austriackiego Werte- und Orientierungskurs.
- Skrócenie procedur w urzędach wojewódzkich. Zwiększenie obsady kadrowej Wydziałów Spraw Cudzoziemców (na co zwracali uwagę RPO i NIK) przyniosłoby realne usprawnienie bez zmiany ustawy.
- Wzmocnienie istniejącego wymogu B1 poprzez nadzór nad egzaminami i obowiązkową formę ustną — możliwe rozporządzeniem ministra.
- Wsparcie integracji dzieci cudzoziemców w szkołach: asystenci międzykulturowi, kursy wyrównawcze, polski jako drugi język.
- Ułatwienie nostryfikacji dyplomów i uznawania kwalifikacji zawodowych — najsilniejszy znany czynnik integracji ekonomicznej (badania OECD).
- Kampanie informacyjne w językach najczęstszych grup migranckich (ukraiński, białoruski, rosyjski).
- Walka z dezinformacją i mową nienawiści wobec cudzoziemców.
- Wsparcie dla NGO zajmujących się integracją (Fundacja Ocalenie, SIP, Polskie Forum Migracyjne).

Po trzecie, dowody empiryczne wskazują, że samo obywatelstwo działa jako katalizator integracji (Hainmueller-Hangartner-Pietrantuono, APSR 2017; Keller-Gathmann-Monscheuer, 2015; Peters-Vink-Schmeets, JEMS 2018; Zanoni-He, IDB 2021). Najbardziej skutecznym narzędziem byłoby SKRÓCENIE, a nie wydłużenie ścieżki do obywatelstwa, w połączeniu z aktywnym wsparciem integracyjnym.

Po czwarte, sami wnioskodawcy w odpowiedzi na pytanie o rozwiązania alternatywne odpowiedzieli „Nie”, co dyskwalifikuje projekt z punktu widzenia standardów oceny skutków regulacji. Żadnej rzetelnej analizy alternatyw nie przeprowadzono.

Wnoszę o odrzucenie projektu i skierowanie problematyki do prac nad kompleksowym programem integracyjnym opartym na dowodach naukowych.

Pytanie 3: Czy zgadza się Pani/Pan z przedstawioną w projekcie ustawy oceną skutków społecznych proponowanych zmian?

Nie zgadzam się. Ocena skutków społecznych w DSR jest niezgodna ze stanem wiedzy naukowej i całkowicie ignoruje sytuację najbardziej dotkniętych grup — uchodźców i osób objętych ochroną międzynarodową.

Twierdzenie o „lepszej integracji” przez wydłużenie pobytu jest sprzeczne z literaturą empiryczną. Hainmueller-Hangartner-Pietrantuono (APSR 2017, PNAS 2015) i Keller-Gathmann-Monscheuer (2015) wykazali, że to SZYBSZA naturalizacja poprawia integrację. Obywatelstwo działa jako katalizator, nie jako nagroda.

Powołanie się na Austrię jest mylące: ma jeden z najniższych wskaźników naturalizacji w UE i gorsze wyniki integracji niż państwa z liberalniejszym dostępem. Polska zajmuje 40. miejsce z 52 w MIPEX 2020 — wydłużenie okresu pogłębi ten problem.

Wnioskodawcy przyznają ryzyko „poczucia wykluczenia” i spadku naturalizacji, ale je lekceważą. Badania wskazują, że właśnie te efekty będą dominujące — marginalizacja, segmentacja rynku pracy, odpływ wykwalifikowanych. W konsultacjach poprzedniej wersji 99% uczestników wypowiedziało się negatywnie.

Szczególnie rażąca jest pominięcie skutków dla uchodźców i osób pod ochroną międzynarodową. Projekt wydłuża wymóg pobytu dla osób ze statusem uchodźcy z 3 do 10 lat (art. 30 ust. 1 pkt 3), bez żadnego merytorycznego uzasadnienia. Dotyczy to przede wszystkim obywateli Białorusi (po represjach reżimu Łukaszenki od 2020 r.) oraz Ukrainy. Są to ludzie, którzy nie mogą wrócić do krajów pochodzenia bez realnego ryzyka uwięzienia lub śmierci. Pozostawanie przez 10 lat w statusie „nie-obywatela” — bez prawa głosu, bez pełnej ochrony konsularnej, z paszportem, którego ich własne państwo im odmawia lub unieważnia — oznacza utrzymywanie ich w stanie cywilizacyjnego zawieszenia.

Jeszcze poważniejszy jest nowy wymóg „informacji o niekaralności w kraju, którego cudzoziemiec posiada obywatelstwo” (art. 1 pkt 1 projektu). W odniesieniu do osób pod ochroną międzynarodową jest on niemożliwy do spełnienia z definicji. Sam kontakt uchodźcy z władzami państwa pochodzenia jest w prawie międzynarodowym traktowany jako „re-availment” ochrony narodowej i może skutkować utratą statusu uchodźcy zgodnie z art. 1C(1) Konwencji Genewskiej z 1951 r. Ponadto służby specjalne reżimów represyjnych (KGB Białorusi, FSB Rosji) notorycznie fabrykują zarzuty karne wobec dysydentów politycznych — w samej Białorusi po 2020 r. wszczęto kilkadziesiąt tysięcy spraw karnych z motywów politycznych. Wymóg ten oznacza w praktyce, że osoba uciekająca przed reżimem nigdy nie uzyska polskiego obywatelstwa: ten sam reżim albo wystawi jej fałszywe „świadectwo karalności”, albo w ogóle odmówi wydania dokumentu. To rozwiązanie de facto wyklucza całą kategorię uchodźców politycznych z drogi do polskiego obywatelstwa — co jest sprzeczne z polskimi zobowiązaniami międzynarodowymi i z polską tradycją gościnności wobec uciekinierów politycznych (od emigracji popowstaniowej XIX w. po opozycję PRL).

Ocena skutków społecznych w DSR jest życzeniowa, ideologiczna i instrumentalnie pomija najbardziej wrażliwe grupy. Nie podzielam jej w żadnym z głównych założeń.

Pytanie 4: Czy zgadza się Pani/Pan z przedstawioną w projekcie ustawy oceną skutków gospodarczych proponowanych zmian?

Nie zgadzam się. Ocena skutków gospodarczych w DSR jest życzeniowa, sprzeczna z literaturą empiryczną i lekceważąca rzeczywiste straty.

Twierdzenie, że dłuższy okres pobytu „zachęci imigrantów do większych inwestycji”, jest fałszywe. Badania empiryczne wskazują efekt odwrotny: niepewność co do przyszłego statusu prawnego ZMNIEJSZA inwestycje w kapitał ludzki i trwałe. Migranci o niepewnym horyzoncie ostrożniej zaciągają kredyty, rzadziej kupują nieruchomości, rzadziej zakładają firmy. Steinhardt (HWWI Research Paper 2018) na danych niemieckich pokazał, że naturalizacja wywołuje natychmiastowy wzrost wynagrodzeń i przyspiesza dynamikę płacową w kolejnych latach.

Peters, Vink, Schmeets (Journal of Ethnic and Migration Studies 2018) udokumentowali na danych niderlandzkich „efekt antycypacyjny”: wzrost wynagrodzeń ROZPOCZYNA SIĘ w latach poprzedzających naturalizację, jeśli migrant widzi realną perspektywę obywatelstwa. Wydłużenie tego horyzontu o 7 lat (z 3 do 10) eliminuje ten efekt.

Zanoni, He (IDB 2021) wykazali na danych kanadyjskich, że roczne opóźnienie uprawnienia do naturalizacji obniżyło zarobki rezydentów o ok. 11%. Ekstrapolacja na siedmioletnie wydłużenie sugeruje straty rzędu kilkudziesięciu procent dochodów grupy bezpośrednio dotkniętej, z odpowiednim spadkiem wpływów podatkowych do budżetu.

DSR całkowicie pomija dane NBP. Według badań Strzeleckiego, Wyszyńskiego i Growca (NBP Working Papers No. 322 i 376), imigranci w latach 2013-2018 i 2021-2023 zwiększali polski PKB średnio o ok. 0,5 pkt proc. rocznie. Według GUS, na koniec września 2024 r. w Polsce pracowało ok. 1,05 mln cudzoziemców (6,8% pracujących), w tym 707,9 tys. obywateli Ukrainy. To kluczowy wkład w sektory dotknięte niedoborem kadr: budownictwo, transport, opieka zdrowotna, gastronomia, przemysł.

DSR ignoruje konkurencyjną dynamikę unijną. Niemcy w 2024 r. skróciły wymóg z 8 do 5 lat (a dla dobrze zintegrowanych do 3 lat) właśnie po to, by przyciągnąć wykwalifikowaną siłę roboczą i konkurować o talenty. Francja: 5 lat (z możliwością skrócenia do 2 lat dla absolwentów studiów). Hiszpania, Szwecja: 5 lat. Polska, przy 10 latach, stanie się jednym z najmniej atrakcyjnych państw UE dla migracji wysoko kwalifikowanej. Skutek: odpływ pracowników już obecnych w Polsce — w pierwszej kolejności specjalistów IT, medycznych, inżynierów, czyli grup o największej wartości fiskalnej. Wnioskodawcy szacują spadek wpływów konsularnych na 2-5 mln PLN rocznie, ale BEOS Kancelarii Sejmu w opinii BEOS-813/25 wskazał, że realny ubytek to 700 tys. - 2,1 mln PLN — co i tak jest sumą znikomą wobec wielomiliardowych strat z tytułu odpływu siły roboczej.

Argument o „oszczędnościach na świadczeniach socjalnych” jest krótkowzroczny. Lepiej zintegrowani, naturalizowani obywatele osiągają wyższe wynagrodzenia i wnoszą do budżetu więcej w PIT, CIT, VAT i składkach ZUS niż wynosi koszt świadczeń. Hamowanie naturalizacji jest fiskalnie samobójcze w perspektywie 10-15-letniej.

Ocena gospodarcza w DSR opiera się na intuicjach wnioskodawców, a nie na badaniach. Lekceważy ilościowo udokumentowane straty (odpływ pracowników, spadek inwestycji migrantów, wzrost niepewności biznesowej) i wyolbrzymia mglistą „integrację”, która empirycznie maleje wraz z wydłużeniem okresu oczekiwania. Nie podzielam jej w żadnym z głównych założeń.

Pytanie 5: Czy zgadza się Pani/Pan z przedstawioną w projekcie ustawy oceną skutków finansowych proponowanych zmian?

Nie zgadzam się. Ocena skutków finansowych w DSR jest oparta na rażącym uproszczeniu i ignoruje główne kanały, którymi projekt wpłynie na finanse publiczne.

Po pierwsze, oszacowanie strat na poziomie 2-5 mln PLN rocznie zostało zawężone wyłącznie do opłat konsularnych. Biuro Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Kancelarii Sejmu w opinii BEOS-813/25 obliczyło realny ubytek z tego tytułu na 700 tys. – 2,1 mln PLN. Sama ta pozycja jest jednak znikoma w stosunku do faktycznych strat fiskalnych projektu.

Po drugie, DSR pomija kluczowy kanał: utratę wpływów podatkowych z tytułu odpływu i mniejszej produktywności migrantów. Według badań NBP (Strzelecki, Wyszyński, Growiec, Working Papers No. 322 i 376), imigranci w latach 2013-2018 i 2021-2023 zwiększali polski PKB o ok. 0,5 pkt proc. rocznie. Już 10-20% odpływ wykwalifikowanych imigrantów do Niemiec (5 lat) i Francji (5 lat) oznacza utratę ok. 0,05-0,1 pkt proc. PKB rocznie — przy PKB Polski rządu 3,3 bln PLN to 1,5-3,3 mld PLN rocznie ubytków, a co za tym idzie setek milionów do miliarda PLN rocznie strat w PIT, CIT, VAT i składkach ZUS.

Po trzecie, DSR pomija „premię obywatelską” w wynagrodzeniach (Steinhardt HWWI 2018; Peters-Vink-Schmeets JEMS 2018; Zanoni-He IDB 2021). Naturalizacja powoduje natychmiastowy wzrost zarobków o kilka procent, a w dłuższej perspektywie do kilkunastu. Hamowanie naturalizacji oznacza tłumienie tego efektu — utratę wpływów podatkowych w skali, której DSR nawet nie próbuje oszacować.

Po czwarte, projekt generuje ukryte koszty administracyjne, których DSR nie uwzględnia:

- konieczność wielokrotnego rozpatrywania przedłużeń zezwoleń pobytowych zamiast jednorazowej naturalizacji;
- organizacja i obsługa „Państwowego Egzaminu Obywatelskiego” (kadra egzaminacyjna, infrastruktura, materiały, logistyka);
- weryfikacja zagranicznych zaświadczeń o niekaralności (korespondencja dyplomatyczna, tłumaczenia, sprawdzanie autentyczności);
- wzrost obciążenia sądów administracyjnych z powodu większej liczby odwołań od decyzji odmownych — zauważony w samym DSR jako „możliwy”, ale niewyceniony.

Po piąte, DSR pomija koszty postępowań sądowych. Projekt z dużym prawdopodobieństwem zostanie zaskarżony do Trybunału Konstytucyjnego (zasada proporcjonalności, równości) oraz do ETPC (art. 8 EKPC — w świetle orzeczeń Ramadan p. Malcie, Usmanov p. Rosji). Polska wielokrotnie przegrywała sprawy migracyjne w Strasburgu i była zobowiązana do wypłaty zadośćuczynień.

Po szóste, argument o „oszczędnościach na świadczeniach socjalnych” jest mylący. Większość świadczeń (zasiłki rodzinne, ochrona zdrowia, świadczenia z ZUS) przysługuje już rezydentom, niezależnie od obywatelstwa. Obywatelstwo otwiera głównie prawa polityczne — nie generuje znaczących nowych wydatków. Tymczasem naturalizowani obywatele zarabiają więcej i wnoszą do budżetu więcej w PIT, CIT, VAT i składkach ZUS niż wynosi koszt świadczeń. Ograniczanie naturalizacji jest fiskalnie samobójcze w perspektywie 10-15-letniej.

Po siódme, DSR ignoruje wartość fiskalną integracji. Koszty wykluczenia społecznego (pomoc społeczna, koszty ochrony zdrowia, koszty wymiaru sprawiedliwości w przypadku marginalizacji) są wyższe niż koszty świadczeń przyznawanych nowym obywatelom.

Ocena finansowa w DSR jest niekompletna, optymistycznie zawężona do trywialnej pozycji opłat konsularnych i nie odpowiada standardom rzetelnej oceny skutków regulacji. Nie podzielam jej w żadnym z głównych założeń.

Pytanie 6: Czy zgadza się Pani/Pan z przedstawioną w projekcie ustawy oceną skutków prawnych proponowanych zmian?

Nie zgadzam się. Ocena skutków prawnych w DSR jest powierzchowna, wewnętrznie sprzeczna i pomija najważniejsze obszary ryzyka prawnego.

Po pierwsze, DSR zawiera rażącą sprzeczność. W pkt 4 wnioskodawcy twierdzą, że „brak zmiany w wyjątkach (np. dla małżonków Polaków czy uchodźców) zminimalizuje ryzyko zarzutów dyskryminacyjnych”. To stwierdzenie jest fałszywe — projekt zmienia każdą z istniejących preferencji: dla małżonków Polaków wydłuża okres z 3 do 5 lat i wprowadza dodatkowy wymóg 6 lat małżeństwa; dla uchodźców z 3 do 10 lat; dla bezpaństwowców z 3 do 5 lat; dla osób z Kartą Polaka z 3 do 5 lat. Wnioskodawcy albo nie czytali własnego projektu, albo świadomie wprowadzają opinię publiczną w błąd.

Po drugie, projekt z dużym prawdopodobieństwem narusza zasadę proporcjonalności (art. 31 ust. 3 Konstytucji RP). Trzykrotne wydłużenie podstawowego okresu (z 3 do 10 lat), połączone z wymogiem C1, „egzaminem obywatelskim” o niejasnych kryteriach oraz „pozytywną opinią komendanta policji”, stanowi nadmierną ingerencję, niezajdującą oparcia w żadnym konkretnym celu publicznym.

Po trzecie, projekt narusza art. 8 EKPC (prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego). ETPC wielokrotnie wskazywał (Ramadan p. Malcie, 76136/12; Usmanov p. Rosji, 43936/18), że arbitralna odmowa lub utrudnienie obywatelstwa może naruszać życie prywatne osób długo mieszkających w państwie. Polska naraża się na kolejne kosztowne sprawy strasburskie.

Po czwarte, zniesienie skutku zawieszającego apelacji od decyzji powrotowej (art. 321 ust. 3 ustawy o cudzoziemcach) narusza art. 13 EKPC i art. 47 Karty Praw Podstawowych UE — prawo do skutecznego środka odwoławczego. Cudzoziemiec może zostać deportowany przed rozpoznaniem jego odwołania, co czyni odwołanie fikcyjnym.

Po piąte, wymóg „informacji o niekaralności w kraju, którego cudzoziemiec posiada obywatelstwo” (art. 1 pkt 1 projektu) jest sprzeczny z art. 1C(1) Konwencji Genewskiej z 1951 r. Sam kontakt uchodźcy z władzami państwa pochodzenia jest w prawie międzynarodowym traktowany jako „re-availment” ochrony narodowej, mogący skutkować utratą statusu uchodźcy. Wymóg ten faktycznie wyklucza uchodźców z drogi do polskiego obywatelstwa — co stoi też w sprzeczności z art. 34 Konwencji Genewskiej, zobowiązującym państwa-strony do UŁATWIANIA, a nie utrudniania naturalizacji uchodźców.

Po szóste, „pozytywna opinia komendanta policji” za ostatnie 10 lat (art. 30 ust. 1 pkt 6 lit. b) nie zawiera kryteriów, procedury wydawania ani trybu odwoławczego. Przekazuje Policji nieograniczoną władzę uznaniową w sprawach obywatelstwa, co narusza art. 2 Konstytucji RP (zasada państwa prawa) i art. 31 ust. 3 (zasada legalności ograniczeń).

Po siódme, „Państwowy Egzamin Obywatelski” o zakresie określanym rozporządzeniem ministra, a obejmującym m.in. „zbrodnie ukraińskich nacjonalistów” i „wartości chrześcijańskie”, narusza zasadę określoności prawa (art. 2 Konstytucji), zasadę bezstronności światopoglądowej państwa (art. 25 ust. 2) oraz wolność sumienia (art. 53 Konstytucji). Test ideologiczny na obywatelstwo nie ma uzasadnienia w demokratycznym państwie prawnym.

Po ósme, projekt narusza zasadę zaufania obywateli do państwa i prawa (art. 2 Konstytucji). Cudzoziemcy, którzy w dobrej wierze przyjechali do Polski na podstawie obowiązujących regulacji, planowali życie i karierę w oparciu o 3-letni okres pobytu. Nagłe wydłużenie tego okresu o 7 lat — bez przepisu przejściowego chroniącego osoby, które jeszcze nie zdążyły złożyć wniosku — narusza ich uzasadnione oczekiwania.

Ocena skutków prawnych w DSR jest powierzchowna, wewnętrznie sprzeczna i nie odpowiada standardom rzetelnej oceny skutków regulacji. Nie podzielam jej w żadnym z głównych założeń.

Pytanie 7: Czy dostrzega Pani/Pan inne skutki proponowanych zmian niż wskazane przez wnioskodawcę w projekcie ustawy?

Tak, dostrzegam szereg istotnych skutków, które wnioskodawcy całkowicie pominęli w DSR.

Po pierwsze, skutki demograficzne. Polska znajduje się w głębokim kryzysie demograficznym — wskaźnik dzietności w 2024 r. wyniósł ok. 1,1 dziecka na kobietę, populacja w wieku produkcyjnym kurczy się o ok. 200 tys. rocznie. Imigracja jest jedynym znanym mechanizmem stabilizacji bilansu demograficznego w perspektywie krótko- i średnioterminowej. Wydłużenie ścieżki do obywatelstwa do 10 lat zniechęci nie tylko obecnych imigrantów do pozostania, ale także potencjalnych nowych do wyboru Polski. Skutek: pogłębienie zapaści demograficznej i presja na ZUS, NFZ i system emerytalny. DSR pomija ten kanał całkowicie.

Po drugie, skutki dla zdrowia psychicznego osób w „migracyjnym zawieszeniu”. Literatura medyczna (Côté-Olijnyk i in., Psychiatry Research 2024) udokumentowała wyższy poziom zaburzeń lękowych, depresji i myśli samobójczych u osób w przedłużonej niepewności statusu migracyjnego. Wydłużenie tego stanu z obecnych 8 lat do 15-17 lat oznacza tysiące nowych pacjentów psychiatrycznych — koszt niewyceniony w DSR.

Po trzecie, skutki dla rodzin polsko-cudzoziemskich. Wydłużenie okresu dla małżonków obywateli polskich z 3 do 5 lat i dodanie wymogu 6 lat małżeństwa oznacza, że dziecko w polsko-cudzoziemskim małżeństwie może przez całe wczesne dzieciństwo widzieć rodzica w statusie „nieobywatela” — bez prawa głosu, z ograniczoną mobilnością, w niepewności prawnej. DSR tego nie analizuje.

Po czwarte, instrumentalizacja projektu przez reżimy autorytarne. Wymóg uzyskania zaświadczenia o niekaralności z państwa pochodzenia daje KGB Białorusi i FSB Rosji bezprecedensowe narzędzie nacisku na białoruskich i rosyjskich dysydentów żyjących w Polsce. Reżimy mogą uzależnić wydanie zaświadczenia od współpracy, fabrykować zarzuty karne, wykorzystać kontakt z ambasadą do identyfikacji opozycjonistów. To bezpośrednie wzmocnienie reżimów, przed którymi ci ludzie uciekli i z którymi Polska prowadzi politykę konfrontacji.

Po piąte, podważenie polskiej polityki zagranicznej i wiarygodności jako państwa udzielającego schronienia. Polska od 2020 r. konsekwentnie pozycjonuje się jako kraj wspierający białoruskich opozycjonistów i uchodźców ukraińskich. Wydłużenie do 10 lat wymogu pobytu dla uchodźców (art. 30 ust. 1 pkt 3) podważa tę narrację — sygnał, że polska gościnność jest warunkowa i odroczone o dekadę. Ucierpi „soft power” Polski w regionie.

Po szóste, drenaż mózgów. Polskę opuszczą najpierw imigranci wysoko wykwalifikowani (IT, medycyna, inżynieria), mający realne alternatywy w Niemczech, Francji, Niderlandach. To grupa, w którą Polska zainwestowała najwięcej i która generuje najwyższy wkład fiskalny. Pozostanie struktura migracji niżej kwalifikowanej — odwrotnie do deklarowanej intencji projektu.

Po siódme, skutki dla drugiego pokolenia. Dzieci urodzone w Polsce, które rosną z rodzicami w wieloletniej niepewności statusu, osiągają gorsze wyniki edukacyjne i zdrowotne (Avitabile-Clots-Figueras-Masella, AEJ Applied 2014). Projekt szkodzi przyszłym polskim obywatelom — dzieciom, które pójdą do polskich szkół niezależnie od tego, kiedy ich rodzice uzyskają obywatelstwo.

Po ósme, normalizacja antyimigracyjnej narracji w debacie publicznej. Sam fakt złożenia projektu — niezależnie od losu legislacyjnego — przesuwa „okno Overtona” w debacie o migracji. Stwarza klimat sprzyjający przemocy wobec cudzoziemców, mowie nienawiści i napięciom międzykulturowym, których koszty społeczne i ekonomiczne pozostają niewycenione.

DSR nie analizuje żadnego z powyższych skutków, co czyni ją niekompletną i nierzetelną.

Pytanie 8: Czy uważa Pani/Pan, że proponowana ustawa wpłynie na inne podmioty (osoby, grupy, organizacje) niż wskazane przez wnioskodawcę w projekcie ustawy?

Tak, projekt wpłynie na liczne podmioty, których DSR w ogóle nie analizuje lub analizuje powierzchownie.

Po pierwsze, polskich pracodawców w sektorach krytycznych. Według GUS, na koniec września 2024 r. cudzoziemcy stanowili 6,8% pracujących, a w niektórych sektorach (administracja i wsparcie 17,5%, przetwórstwo przemysłowe 16,5%, transport i magazynowanie 13,5%, budownictwo 12%) ich udział jest wielokrotnie wyższy. Wydłużenie okresu pobytu spowoduje odpływ pracowników do państw o krótszej ścieżce naturalizacji (Niemcy 5 lat, Francja 5 lat). Ucierpią mikro-, mali i średni przedsiębiorcy — wbrew twierdzeniu w pkt 10 DSR, że projekt „nie wywoła obciążeń” dla MŚP.

Po drugie, polskich obywateli w małżeństwach mieszanych i ich dzieci. Wydłużenie okresu dla małżonków obywateli polskich z 3 do 5 lat oraz wprowadzenie wymogu 6 lat małżeństwa oznacza, że dziecko w polsko-cudzoziemskim małżeństwie przez kilka pierwszych lat życia będzie miało jednego rodzica w statusie „nieobywatela”, z ograniczonymi prawami politycznymi i mobilnością. DSR nie analizuje skutków dla rodzin polskich obywateli.

Po trzecie, polskie uczelnie i instytuty badawcze. Polska konkuruje o studentów i naukowców z państwami UE — Niemcami, Francją (5 lat lub 2 lata dla absolwentów studiów), Holandią. Wydłużenie do 10 lat zniechęci międzynarodowych studentów, doktorantów i post-doków, zwłaszcza z państw spoza UE. Ucierpi „umiędzynarodowienie” polskiej nauki, obecnie strategiczny cel polityki edukacyjnej.

Po czwarte, organizacje pozarządowe wspierające migrantów (Fundacja Ocalenie, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Polskie Forum Migracyjne, Halina Nieć Legal Aid Center, Caritas i in.). Wydłużenie wymagań spowoduje wzrost liczby osób potrzebujących wsparcia prawnego, integracyjnego i materialnego, przy braku odpowiedniego wzrostu finansowania. Doprowadzi to do przeciążenia sektora NGO. DSR tego nie uwzględnia.

Po piąte, białoruskich, ukraińskich i rosyjskich opozycjonistów oraz obrońców praw człowieka. Wymóg uzyskania zaświadczenia o niekaralności z państwa pochodzenia daje reżimowi Łukaszenki, Kremla i innym narzędzie nacisku na ich krytyków obecnych w Polsce. To podważa cele polskiej polityki bezpieczeństwa i wsparcia opozycji w regionie. Dotyczy bezpośrednio także organizacji takich jak Belsat, Nasza Niwa, Wolna Białoruś, których pracownicy mieszkają i pracują w Polsce.

Po szóste, polskie wspólnoty wyznaniowe — szczególnie Cerkiew prawosławną oraz parafie greckokatolickie i rzymskokatolickie na wschodzie Polski. Liczne parafie ukraińsko- i białorusko-języczne opierają się na wiernych z migracji. Niepewność statusu i odpływ wiernych dotknie te wspólnoty bezpośrednio.

Po siódme, samorządy lokalne — szczególnie miast o wysokiej imigracji (Warszawa, Wrocław, Kraków, Gdańsk, Lublin, Białystok). DSR wspomina o nich jedynie w kontekście „odciążenia administracji”, całkowicie pomijając spadek wpływów z PIT, podatku od nieruchomości i lokalnych wydatków konsumpcyjnych. Prezydenci tych miast wielokrotnie sygnalizowali, że migranci są kluczowym zasobem ekonomicznym ich gmin.

Po ósme, polskie konsulaty i Straż Graniczna. Konsulaty będą musiały weryfikować dziesiątki tysięcy zagranicznych zaświadczeń o niekaralności rocznie i organizować „Państwowy Egzamin Obywatelski” za granicą. Straż Graniczna — weryfikować integrację i dokumenty. Wzrost obciążeń kadrowych nie jest oszacowany.

Po dziewiąte, polską politykę zagraniczną. Projekt podważa wiarygodność Polski jako państwa udzielającego schronienia uchodźcom politycznym z Białorusi i ofiarom rosyjskiej agresji na Ukrainę. Sygnalizuje partnerom międzynarodowym, że polska gościnność jest warunkowa i odroczone o dekadę.

DSR pomija wszystkie te grupy lub analizuje je powierzchownie.

KOMENTARZE DO POSZCZEGÓLNYCH ARTYKUŁÓW

Druga strona ankiety prosi o oddzielny komentarz do każdego z 5 artykułów projektu ustawy.

Komentarz do art. 1 projektu

Sprzeciwiam się art. 1 projektu w całości. Artykuł ten zawiera większość proponowanych zmian materialnych i każda z nich jest obciążona poważnymi wadami merytorycznymi i prawnymi.

Pkt 1 — wymóg „informacji o niekaralności w kraju, którego cudzoziemiec posiada obywatelstwo” (dodanie pkt 8a do art. 20 ust. 1 ustawy o obywatelstwie polskim) jest fundamentalnie wadliwy w odniesieniu do osób objętych ochroną międzynarodową. Sam kontakt uchodźcy z władzami państwa pochodzenia jest w prawie międzynarodowym traktowany jako „re-availment” ochrony narodowej i może skutkować utratą statusu uchodźcy zgodnie z art. 1C(1) Konwencji Genewskiej z 1951 r. Wymagając takiego zaświadczenia, projekt zmusza uchodźców do wyboru między utratą ochrony międzynarodowej a wykluczeniem z drogi do polskiego obywatelstwa. Ponadto KGB Białorusi i FSB Rosji notorycznie fabrykują zarzuty karne wobec dysydentów politycznych — w samej Białorusi po 2020 r. wszczęto kilkadziesiąt tysięcy spraw karnych z motywów politycznych. Wymóg ten oznacza w praktyce, że osoba uciekająca przed reżimem nigdy nie spełni warunku — ten sam reżim wystawi jej fałszywe „świadczenie o karalności” lub odmówi wydania dokumentu. Norma ta jest sprzeczna z art. 34 Konwencji Genewskiej, zobowiązującym państwa do UŁATWIANIA naturalizacji uchodźców.

Pkt 2 — przepisanie art. 30 — zawiera szereg nieproporcjonalnych zastrzeżeń.

Wydłużenie podstawowego okresu pobytu z 3 do 10 lat (pkt 1) opiera się na fałszywej diagnozie. Realny czas dochodzenia do polskiego obywatelstwa wynosi już dziś 8-14,5 roku (opinia BEOS-813/25 Kancelarii Sejmu z 16.06.2025 r.). „3 lata” to ostatni etap, nie cały pobyt. Trend europejski jest odwrotny: Niemcy w 2024 r. skrócili wymóg z 8 do 5 lat, Włochy w 2025 r. głosowały w referendum nad skróceniem do 5 lat, Francja, Szwecja i Hiszpania to 5 lat.

Wydłużenie okresu dla małżonków obywateli polskich z 3 do 5 lat z dodatkowym wymogiem 6 lat małżeństwa (pkt 2 lit. a) ingeruje w życie rodzinne polskich obywateli i ich małżonków, naruszając art. 8 EKPC i art. 18 Konstytucji RP (ochrona rodziny).

Wydłużenie okresu dla uchodźców z 3 do 10 lat (pkt 3) jest najbardziej rażące. Dotyczy osób, które nie mogą wrócić do krajów pochodzenia bez ryzyka uwięzienia lub śmierci. Sprzeczne z art. 34 Konwencji Genewskiej.

Pkt 6 — alternatywna ścieżka 15-letnia — wymaga „pozytywnej opinii komendanta policji za ostatnie 10 lat”. Brak kryteriów, procedury wydawania i trybu odwoławczego przekazuje Policji nieograniczoną władzę uznaniową, naruszając art. 2 i art. 31 ust. 3 Konstytucji RP.

Wymóg języka polskiego na poziomie C1 (ust. 2) jest nieproporcjonalny — to poziom biegłości tłumacza, którego nie zdaje większość rdzennych Polaków. W Niemczech, Hiszpanii i Francji wymagane jest B1.

„Państwowy Egzamin Obywatelski” (ust. 4) o zakresie określanym rozporządzeniem ministra (a obejmującym m.in. „zbrodnie ukraińskich nacjonalistów” i „wartości chrześcijańskie”) narusza zasadę określoności prawa (art. 2 Konstytucji), zasadę bezstronności światopoglądowej państwa (art. 25 ust. 2) oraz wolność sumienia (art. 53 Konstytucji). Test ideologiczny na obywatelstwo nie ma uzasadnienia w demokratycznym państwie prawnym.

Cały art. 1 narusza zasadę proporcjonalności i powinien zostać odrzucony.

Komentarz do art. 2 projektu

Sprzeciwiam się art. 2 projektu w całości. Zawarte w nim dwie zmiany naruszają zasadę proporcjonalności, zasadę określoności prawa, prawo do skutecznego środka odwoławczego oraz prawo do poszanowania życia rodzinnego.

Pkt 1 — dodanie pkt 11a do art. 302 ust. 1 — rozszerza katalog podstaw decyzji o zobowiązaniu cudzoziemca do powrotu o popełnienie i skazanie w ciągu 24 miesięcy za drugie wykroczenie umyślne lub wykroczenie zagrożone karą aresztu lub ograniczenia wolności, „w szczególności o charakterze chuligańskim”.

Po pierwsze, rozwiązanie to jest skrajnie nieproporcjonalne w rozumieniu art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. Wykroczenia są drobnymi naruszeniami porządku, za które obywatel polski w typowej sytuacji zapłaciłby mandat lub otrzymał karę grzywny. Wobec cudzoziemca proponowana sankcja w postaci zobowiązania do powrotu oznacza zniszczenie życia rodzinnego, zawodowego i finansowego — często osób, które od lat legalnie mieszkają i pracują w Polsce, mają tu rodziny, dzieci urodzone w Polsce, hipoteki, umowy o pracę. Skutek (deportacja, zakaz wjazdu na obszar Schengen) jest dramatycznie nieproporcjonalny do wagi czynu.

Po drugie, rozwiązanie narusza zasadę równości wobec prawa (art. 32 Konstytucji RP). Za to samo wykroczenie obywatel polski ponosi karę grzywny, podczas gdy cudzoziemiec zamieszkały od lat w Polsce ponosi dodatkową, nieporównywalnie cięższą sankcję w postaci wydalenia z kraju. Tak znaczne różnicowanie, oparte wyłącznie na kryterium obywatelstwa, w odniesieniu do długoterminowych rezydentów, nie znajduje uzasadnienia w żadnym konkretnym celu publicznym.

Po trzecie, określenie „w szczególności o charakterze chuligańskim” jest pojęciem nieostrym. Funkcjonariusz Straży Granicznej lub urzędnik wojewody otrzymuje swobodę uznawania, czy konkretne wykroczenie „ma charakter chuligański” w stopniu uzasadniającym deportację. To narusza zasadę określoności prawa wynikającą z art. 2 Konstytucji RP oraz pewności prawa (art. 7 Konstytucji).

Po czwarte, rozwiązanie narusza art. 8 EKPC (prawo do poszanowania życia rodzinnego). ETPC wielokrotnie wskazywał (Maslov p. Austrii, Ünner p. Niderlandom), że wydalenie cudzoziemca długoterminowo zamieszkującego dane państwo wymaga proporcjonalnego wyważenia zarzucanego czynu, długości pobytu oraz więzi rodzinnych i społecznych z państwem przyjmującym. Quasi-automatyczna deportacja za drugie wykroczenie, bez takiego wyważenia, jest sprzeczna z tym standardem.

Pkt 2 — dodanie ust. 3 do art. 321 — stanowi, że odwołanie od decyzji o zobowiązaniu cudzoziemca do powrotu nie wstrzymuje wykonania tej decyzji. To rozwiązanie narusza art. 13 EKPC (prawo do skutecznego środka odwoławczego) oraz art. 47 Karty Praw Podstawowych UE (prawo do skutecznej ochrony sądowej). Cudzoziemiec może zostać deportowany przed rozpoznaniem jego odwołania, co czyni odwołanie czysto fikcyjnym — bezpośrednio wykonanie decyzji uniemożliwia korzystanie z procesowych gwarancji ochrony.

ETPC wielokrotnie podkreślał, że w sprawach z elementem ochrony międzynarodowej (zagrożenie powrotem do państwa, gdzie osoba może być narażona na tortury lub prześladowania) skutek zawieszający jest absolutnie niezbędny dla skuteczności środka odwoławczego (Gebremedhin p. Francji, Conka p. Belgii, M.S.S. p. Belgii i Grecji). Polska, jako państwo udzielające schronienia uchodźcom z Białorusi, Ukrainy i innych państw, naraża się na masowe sprawy strasburskie z odpowiednimi zadośćuczynieniami.

W połączeniu pkt 1 i pkt 2 art. 2 projektu tworzą mechanizm przyspieszonego, automatycznego wydalenia cudzoziemców na podstawie drobnych wykroczeń, bez skutecznej ochrony sądowej. To rozwiązanie nie ma uzasadnienia w żadnym konkretnym celu publicznym — nie jest ani konieczne, ani proporcjonalne, ani spójne z zobowiązaniami międzynarodowymi Polski.

Wnoszę o skreślenie art. 2 projektu w całości.

Komentarz do art. 3 projektu

Sprzeciwiam się art. 3 projektu jako niewystarczająco chroniącemu zasadę zaufania obywateli do państwa i prawa.

Art. 3 stanowi, że do postępowań w sprawie uznania za obywatela polskiego wszczętych i niezakończonych przed dniem wejścia w życie nowej ustawy stosuje się przepisy dotychczasowe. Zakres tej ochrony jest jednak skrajnie wąski i obejmuje wyłącznie osoby, które już złożyły formalny wniosek o uznanie za obywatela polskiego. Pomija on całkowicie znacznie liczniejszą grupę cudzoziemców, którzy:

1. Spełniają obecne warunki uznania, ale jeszcze nie zdążyli złożyć wniosku. Osoba przebywająca w Polsce 3 lata na podstawie zezwolenia na pobyt stały, posiadająca stabilne źródło dochodu i tytuł prawny do lokalu, planowała w dobrej wierze złożenie wniosku o uznanie za obywatela polskiego — w terminie zgodnym z osobistymi zobowiązaniami zawodowymi, rodzinnymi czy proceduralnymi (kompletowanie dokumentów, zaświadczeń o niekaralności, urzędowych poświadczeń znajomości języka polskiego). Wejście w życie ustawy 30 dni po ogłoszeniu (art. 5 projektu) odbiera tej osobie 7 lat życia, których nie da się odzyskać.

2. Spełnią warunki w najbliższych miesiącach. Osoba, która przebywa w Polsce na podstawie zezwolenia na pobyt stały od 2 lat i 11 miesięcy, miała uzasadnione oczekiwanie złożenia wniosku w ciągu kilku tygodni. Po wejściu w życie ustawy musi czekać dodatkowych 7 lat — bez żadnego okresu przejściowego, bez ochrony oczekiwań ukształtowanych pod rządami obecnego prawa.

3. Planowali ścieżkę życiową w oparciu o obecne przepisy. Obecny 3-letni okres jest zapisany w ustawie z 2 kwietnia 2009 r. i obowiązuje od 16 lat. Cudzoziemcy, którzy w ostatnich latach przyjechali do Polski, podejmowali decyzje o pozostaniu w Polsce (a nie wyjeździe do innego państwa UE), o inwestycjach (zakup nieruchomości, założenie firm), o założeniu rodziny, o intensywnej nauce języka polskiego — w oparciu o trwałość tego rozwiązania prawnego.

To naruszenie zasady zaufania obywateli do państwa i jego prawa wynikającej z art. 2 Konstytucji RP. Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie wskazywał (m.in. K 27/00, K 18/02, P 24/02, K 33/00), że ochrona uzasadnionych oczekiwań wymaga nie tylko poszanowania praw nabytych w wąskim sensie, ale także właściwych przepisów przejściowych chroniących oczekiwania będące w trakcie kształtowania.

Adekwatny przepis przejściowy powinien obejmować co najmniej: ochronę osób, które w dniu wejścia w życie ustawy spełniają obecny 3-letni warunek pobytu, niezależnie od tego, czy złożyły już wniosek (możliwość złożenia wniosku w ciągu 24 miesięcy od wejścia w życie ustawy na obecnych zasadach); ochronę osób, które spełnią obecny warunek w ciągu 12 miesięcy od dnia ogłoszenia ustawy; przedłużenie okresu *vacatio legis* z 30 dni do co najmniej 12 miesięcy; szczególną ochronę uchodźców i osób objętych ochroną międzynarodową.

Brak tych zabezpieczeń jest świadomym wyborem wnioskodawców, mającym na celu maksymalne zacieśnienie ścieżki do obywatelstwa w jak najkrótszym czasie. To nie jest reforma — to retrospektywne zaostrzenie warunków, narażające zaufanie cudzoziemców do polskiego porządku prawnego.

Wnoszę o rozszerzenie zakresu przepisu przejściowego.

Komentarz do art. 4 projektu

Sprzeciwiam się art. 4 projektu w obecnym brzmieniu.

Art. 4 stanowi, że do decyzji o zobowiązaniu cudzoziemca do powrotu, które nie uprawomocniły się przed dniem wejścia w życie ustawy, stosuje się przepisy dotychczasowe. Zakres tego przepisu przejściowego jest jednak niewystarczający w kontekście rzeczywistego problemu, jaki tworzy art. 2 projektu.

Art. 2 projektu wprowadza dwie zasadnicze zmiany:

1. Rozszerzenie podstaw deportacji o popełnienie i skazanie w ciągu 24 miesięcy za drugie wykroczenie umyślne (art. 302 ust. 1 pkt 11a). Rozwiązanie to ma charakter retroaktywny w sposób ukryty — projekt nie precyzuje, czy 24-miesięczny okres odnosi się wyłącznie do wykroczeń popełnionych po wejściu w życie ustawy, czy obejmuje także wykroczenia popełnione wcześniej. Domyślne brzmienie sugeruje, że decyzja deportacyjna może zostać oparta na wykroczeniu popełnionym i prawomocnie osądzonym przed wejściem w życie ustawy, jeśli mieści się w 24-miesięcznym oknie.

2. Zniesienie skutku zawieszającego apelacji (art. 321 ust. 3) — które, w połączeniu z art. 4 projektu, oznacza, że tylko decyzje już wydane (a nieprawomocne) korzystają z dawnych przepisów. Decyzje wydane po wejściu w życie ustawy będą podlegać natychmiastowemu wykonaniu — nawet w sprawach, w których podstawa faktyczna decyzji zaistniała pod rządami starego prawa, kiedy odwołanie miało skutek zawieszający.

W konsekwencji art. 4 projektu nie chroni osób, których sprawa dotyczy zachowań sprzed wejścia w życie ustawy, ale których decyzja deportacyjna zostanie wydana już po jej wejściu w życie. To rażące naruszenie zasady *lex retro non agit* (art. 2 Konstytucji RP) oraz zasady ochrony zaufania obywateli do państwa i prawa.

Adekwatny przepis przejściowy powinien: wyraźnie ograniczyć zastosowanie nowego pkt 11a w art. 302 wyłącznie do wykroczeń popełnionych po wejściu w życie ustawy; zachować skutek zawieszający apelacji we wszystkich sprawach, w których czyn lub zdarzenie stanowiące podstawę decyzji deportacyjnej miało miejsce przed wejściem w życie ustawy; wprowadzić bezwzględną ochronę osób objętych ochroną międzynarodową, których status pozostaje aktualny niezależnie od wejścia w życie ustawy. Deportacja takiej osoby przed rozpoznaniem odwołania może ją narazić na tortury, niehumanitarne traktowanie lub utratę życia w państwie pochodzenia, naruszając art. 3 EKPC oraz art. 33 Konwencji Genewskiej (zasada *non-refoulement*); wprowadzić co najmniej 12-miesięczne *vacatio legis* dla art. 2 projektu.

Niezależnie od kształtu przepisu przejściowego, sam art. 2 projektu jest sprzeczny z art. 8 EKPC, art. 13 EKPC, art. 47 Karty Praw Podstawowych UE oraz zasadą proporcjonalności (art. 31 ust. 3 Konstytucji RP). Z tego względu właściwym rozwiązaniem jest skreślenie art. 2 projektu w całości, co czyni dyskusję nad art. 4 bezprzedmiotową.

Wnoszę o skreślenie art. 2 projektu, a w ślad za tym — art. 4 projektu.

Komentarz do art. 5 projektu

Sprzeciwiam się art. 5 projektu, który stanowi, że ustawa wchodzi w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia.

Trzydziestodniowy okres *vacatio legis* jest skrajnie nieadekwatny do skali zmian wprowadzanych przez projekt. Zmiana zasad uznania za obywatela polskiego dotyka fundamentalnego elementu sytuacji prawnej setek tysięcy osób — ich możliwości stania się polskimi obywatelami, w którą inwestowały latami pobytu, pracy, nauki języka, integracji rodzinnej i społecznej. Tak głęboka zmiana wymaga znacznie dłuższego okresu przygotowawczego.

Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie wskazywał (m.in. w wyroku K 33/00 oraz w późniejszej linii orzeczniczej dotyczącej zasady przyzwoitej legislacji), że właściwe *vacatio legis* powinno być adekwatne do skali zmian i ich wpływu na sytuację adresatów normy. Im głębsza ingerencja w sytuację prawną adresata, tym dłuższy musi być okres dostosowawczy.

Porównanie z analogicznymi reformami: Niemcy w 2024 r. wprowadzili reformę obywatelstwa skracającą wymóg pobytu z 8 do 5 lat. *Vacatio legis* wynosiło ponad 5 miesięcy — ustawa została przyjęta w styczniu 2024 r., a weszła w życie 27 czerwca 2024 r. Niemcy zarówno liberalizowali, jak i przewidzieli rozsądny czas dostosowawczy. Tymczasem proponowana polska reforma, która jest wielokrotnie bardziej restrykcyjna, ma wejść w życie w 30 dni.

Rzeczywiste konsekwencje 30-dniowego *vacatio legis*:

1. Uniemożliwienie zainteresowanym przygotowania wniosków w obecnym reżimie prawnym. Cudzoziemiec, który już dziś spełnia warunki, ale nie zdoła w ciągu 30 dni: zorganizować dokumentów, uzyskać urzędowego poświadczenia znajomości języka polskiego na poziomie B1, oraz złożyć wniosku w urzędzie wojewódzkim, automatycznie traci możliwość ubiegania się o obywatelstwo na obecnych warunkach i musi czekać dodatkowych 7 lat.

2. Brak czasu na przygotowanie się do nowych wymogów. Wymóg języka polskiego na poziomie C1 i obowiązkowy „Państwowy Egzamin Obywatelski” wymagają miesięcy, a często lat przygotowań. 30-dniowe *vacatio legis* nie pozwala na żadne sensowne dostosowanie ze strony osoby, która spełnia obecny wymóg języka B1, ale nie zdąży osiągnąć C1.

3. Przeciążenie urzędów wojewódzkich. W ostatnich tygodniach przed wejściem w życie ustawy może dojść do gwałtownego wzrostu liczby wniosków składanych „pod stare zasady”, co przy obecnej obsadzie kadrowej Wydziałów Spraw Cudzoziemców doprowadzi do paraliżu administracyjnego.

4. Niemożność wdrożenia rozporządzenia wykonawczego. Sam projekt przewiduje wydanie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych regulującego zakres i tryb „Państwowego Egzaminu Obywatelskiego” (art. 30 ust. 5). Wydanie i wdrożenie takiego rozporządzenia w 30 dni jest praktycznie niemożliwe.

Adekwatny okres *vacatio legis* powinien wynosić minimum 12 miesięcy, w tym co najmniej 6 miesięcy między wydaniem rozporządzenia wykonawczego a wejściem w życie wymogu egzaminu.

Wnoszę o przedłużenie okresu *vacatio legis* do co najmniej 12 miesięcy.

Dokument przygotowany w ramach inicjatywy obywatelskiej. Rozpowszechniaj swobodnie.